

zaPAU

Bronię biurokratów

Uczeni to, niemal z definicji, zawodowi malkontenci, a w każdym razie krytycy zastanej rzeczywistości. Należy to, jak sądzę, do podstawowych atrybutów tej profesji. Przecież pierwszym krokiem do zrobienia odkrycia naukowego jest niezgoda na obowiązujący paradygmat.

Stąd nie spotkałem jeszcze uczonego, zasługującego na ten tytuł, który byłby zadowolony z sytuacji w nauce, jej organizacji, systemu ocen, poziomu wreszcie. Jest to, powtórzę, naturalne i nic w tym dziwnego. Zwłaszcza że doprawdy nietrudno znaleźć powody do niezadowolenia. Żale polityków, że ich wysiłek poświęcony stworzeniu nauce jak najlepszych warunków rozwoju nie jest właściwie doceniony, wręcz przeciwnie, z reguły niemal automatycznie krytykowany, są więc świadectwem albo niezrozumienia roli nauki, albo dziecinnej naiwności. Wiem, że to przykre – wiem, że trudno wytrzymać ostrzał zarzutów, czasem niesprawiedliwych. W dodatku na ogół wysuwanych przez ludzi inteligentnych, którzy wiedzą, jak i gdzie uderzyć, żeby bolało. Nie ma jednak co żałować polityków, mają, co sami chcieli. W końcu – jak zauważył kiedyś Andrzej Mleczek – polityka to nie jest zajęcie dla ludzi o słabych nerwach.

W fali krytyki przesuwającej się znowu przez media, zauważyłem jednak pewien rys, który ma wszystkie cechy *déjà vu*. Najcięższym zarzutem, jaki krytycy stawiają nowym regulacjom, jest oddanie decyzji w sprawach nauki w ręce „urzędników”. Złowieszcze słowo urzędnik (synonim „biurokraty”) staje się synonimem wszelkiego zła i wszystkich nieszczęść, jakie spadają na polską naukę. Do złudzenia przypomina to sytuację w czasach demokracji ludowej, gdzie w mediach wolno było krytykować tylko biurokratów i kelnerów. Tyle że wtedy było to wymuszone cenzurą, a dzisiaj? Dzisiaj jest skutkiem uproszczeń, populizmu i zastąpienia pogłębionej oceny stereotypem.

Tymczasem trudno zaprzeczyć, że nowe regulacje oddały wiele decyzji dotyczących nauki w ręce samych uczonych. Widać to bardzo dobrze na przykładzie Naro-

dowego Centrum Nauki. O polityce naukowej NCN-u decyduje Rada, złożona z uczonych. Szefem jest człowiek, który kilka lat temu otrzymał Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Granty są oceniane przez zespoły powołane spośród uczonych, podobnie z recenzentami. Nawet „biurokraci”, organizujący przyjmowanie i procedowanie wniosków, posiadają doktoraty, a więc przynajmniej mieli bezpośredni kontakt z badaniami naukowymi. Czego można jeszcze chcieć?

To prawda, że wszyscy ci ludzie występują w podwójnej roli, uczonych i urzędników. I tylko od ich indywidualnej decyzji (charakteru?) zależy, którą z tych ról zagrają lepiej. Ale jak można tego uniknąć? Tylko wykluczając całkowicie konkursową ścieżkę finansowania badań, a tego chyba nawet największy krytycy nie postulują.

Myślę więc, że rację ma Dyrektor NCN-u, głosząc, gdzie tylko może, że słabym punktem systemu, zagrażającym jego przyszłości, jest ZBYT MAŁA liczba urzędników przyjmujących i pilotujących wnioski oraz wspomagających administracyjnie gremia merytoryczne, podejmujące decyzje. Nie ma rady: pewne rzeczy muszą być zrobione, a dzień pracy nie jest z gumy, ludzie nie mogą pracować bez wytchnienia. Jeżeli więc chcemy, aby instytucja dobrze działała, nie wolno przesadnie oszczędzać na obsłudze administracyjnej. Informacja o tym, że NCN jest „najwydajniej” pracującą agencją na świecie (biorąc pod uwagę liczbę wniosków do opracowania przypadającą na jednego pracownika), po prostu mnie przerażała. Jest przecież jasne, że w ten sposób można ewentualnie zmobilizować ludzi na jakiś czas, wykorzystując entuzjazm i pionierski charakter przedsięwzięcia, ale na dłuższą metę tak się nie da. W rezultacie idziemy prostą drogą, aby powtórzyć upadek KBN-u, który też – o ile pamiętam – początkowo dobrze działał.

Mam nadzieję, że zrozumienie tej zależności nie przekracza możliwości intelektualnych osób planujących budżet.

ABBA

PAUza idzie na wakacje

„PAUza Akademicka” 217 jest ostatnim numerem przed wakacjami 2013. Następne wydanie „PAUzy Akademickiej” ukaże się na początku września 2013. Życzymy Czytelnikom miłego i dobrego lata.

Redakcja

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.